

Oryginalnym pomysłem na zwiedzanie Irlandii jest podróż barką po rzece Shannon. Płyne się powoli, podziwiając sielskie krajobrazy centrum wyspy.

Rejs zaczynamy w Ballinamore, miejscowości położonej na północny zachód od Dublina. Charterujemy zamówioną w Warszawie barkę. Jest spora i zupełnie wystarczająca dla naszej ośmioosobowej grupki. Pełen luksus. Ma salon połączony z dobrze wyposażoną kuchnią. Sterówka i cztery dwuosobowe sypialnie z umywalkami oraz dwie kabiny prysznicowe z wc to pozostałe pomieszczenia pod dachem. W dni słoneczne obszerny pokład cieszy się największym wzięciem. Z niego można podziwiać sielskie krajobrazy irlandzkiej prowincji.

Aby prowadzić barkę, należy odbyć w porcie krótkie przeszkolenie. Łódź jest już zatankowana pod korek, ma pełne zbiorniki wody i pełne butle z gazem. W kapitanacie portu kupujemy mapę Navigational Guide, która oprócz szkicu samej drogi wodnej ze wszystkimi słuzami i mostami, zawiera opisy portów. Ma też cenne informacje, jak np., które przystanie są płatne, a które nie, gdzie można nabrać wody czy opróżnić szambo. Zawieszamy polską banderę. Podczas rejsu będziemy mieli dzięki niej kilka spotkań z rodakami. Wyruszamy!

Przyroda Irlandii zaskakuje. Rosną tam, co prawda, te same krzewy i chwasty co w Polsce, ale są trzy razy bardziej dorodne niż u nas. Domy otoczone są przez śródziemnomorskie krzewy, obsypane kolorowymi kwiatami. Wzrok przykuwają palmy. Żm tu praktycznie nie ma. Lato jest długie, ciepłe, z częstymi opadami deszczu.

Na wsi nie widać starych domów. Gospodarstwo to przeważnie pałacyk otoczony przystrzyżonym trawnikiem, a dalej zielonymi pastwiskami, po których snują się kremowe krowy oraz owce z czarnymi pyskami. Jest sielsko i anielsko. Podziwiamy nie tylko widoki, ale i sposób, w jaki Irlandia wykorzystała unijne pieniądze. Zaglądamy do miasteczek, gdzie w licznych pubach miejscowi bywalcy sączą ciemne piwo, a skoczna muzyka, wykonywana na żywo, dobiega aż na ulicę, zapraszając do wejścia.

W centrum wyspy nie ma wiele zabytków. Kościoły są surowe, kamienne. Płynąc na północ, dotarliśmy do Crom Castle, zamku z kamienia wybudowanego w 1610 roku, zniszczonego przez pożar 150 lat później. Zostały po nim romantyczne ruiny, otoczone wystrzyżonym trawnikiem. Oglądaliśmy je późno wieczorem, o 22.00. O tej porze w Irlandii słońce dopiero chyli się ku zachodowi, choć księżyc już świeci na niebie. Łatwo w takiej scenerii uwierzyć, że pod niedalekim, olbrzymim dębem tańczą druidzi.

ZOFIA ZUBCZEWSKA

Położony na południu Cork jest jednym z najładniejszych miast Irlandii.



W Dublinie jest wiele miejsc do zwiedzania, m.in. zamek. Powyżej centrum Kerry.



Charakterystyczny mostek w stolicy wyspy, Dublinie.



Miniinformator



Bilet na samolot w obie strony na trasie Warszawa Dublin kosztował ok. 700 zł od osoby. Mikrobus dla ośmiu osób z Dublina do Ballinamore i z powrotem, zarezerwowany i opłacony w Warszawie, kosztował 471 euro. Wynajęcie barki na tydzień 3059 euro. Karty do obsługi słuz i opróżnienia szamba kosztowały 24 euro.



Na podróż barką po Irlandii warto zabrać z Polski makarony, gotowe sosy, przyprawy, sery i wędliny. Ceny produktów spożywczych są wyższe niż w Polsce. Na przykład bagietka kosztuje (ceny w euro) 1,18, kurczak 8 za kilogram, kostka masła 1,4, a jogurt 0,69 za kubeczek.



Na naszej barkie zawiesziliśmy obok unijnej polską banderę.